= ORKA =
„PRAWDA ZWYCIĘŻY"
Nr. 2 (10) — MAJ 1942 — Rok II

IDEA NIEPODLEGŁOŚCI I POTĘGI.

Punkt 1 deklaracji Z.P.L. „Orka" brzmi następująco:

„Najwyższym celem naszym jest pełna niepodległość i potęga Narodu Polskiego, oparta o wolność i dobrobyt obywateli.

Ofiary nasze poniesione w tej wojnie nie mogą być daremne, lecz winny przynieść znaczną poprawę życia i możliwości rozwojowych Narodu. Dążąc do tego wypowiadamy nieubłaganą walkę najeźdźcy i grabieżcom ziem naszych, a także wszelkim czynnikom zewnętrzym i wewnętrznym, które starają się lub będą usiłowały ocalić siły Narodu i przeszkodzić mu w osiągnięciu powyższych celów.

Dążąc do tego celu stajemy na stanowisku, że rząd nasz, przebywający obecnie w Anglii jest jedyną legalną reprezentacją Rzeczypospolitej Polskiej i że wszyscy obywatele tak w kraju jak i zagranicą winni podporządkować się jego zarządzeniom. Gdy Naród odzyska możność wypowiedzenia swej woli, ten rząd tymczasowy powinien złożyć władzę w ręce przedstawicieli „kraju".

Ten punkt deklaracji zespołu działaczy ludowych posiada najdonioślejsze znaczenie i dlatego zamieszczony został jako punkt pierwszy. Przy pobieżnym czytaniu jego treści mógłby ktoś sądzić, że chodzi tu o sprawy zrozumiałe same przez się, nad któremi nie warto się wogóle zastanawiać. Przekonanie takie jest zupełnie fałszywe. Idea niepodległości może być różnie pojmowana, nie mówiąc już o tym, że są i działają w Polsce kierunki, które wogóle wrogo ustosunkowują się do idei niepodległości i potęgi narodu. Takim eksponowanym kierunkiem antynacjonalistycznym jest k o m u n i z m. Ponieważ przed wojną oficjalne organizacje komunistyczne były zakazane, komuniści działając pod kierunkiem Kominternu tworzyli swoje komórki pod płaszczykiem różnych innych organizacyj i starali się pod każdym względem osłabić nasze państwo i depopularyzować ideję niepodległości wśród szerokich warstw. Gdy wybuchła wojna z Niemcami, komuniści przeprowadzili w kraju wielką akcję dywersyjną, co im się udało tem łatwiej, że nikt nie podejrzewał wówczas, iż komuniści mogą działać ręka w rękę z Niemcami. Dzisiaj nie ulega już żadnej wątpliwości — mamy

dowody na to — że komuniści ściśle współdziałali z Niemcami podczas pamiętnych dni wrześniowych i przyczynili się do szybkiego rozbicia naszej siły obronnej. I dzisiaj komuniści działają wśród nas z tą tylką różnicą, że odpowiednio do zupełnie zmienionej sytuacji zmienili swoje hasła. Ponieważ kraj nasz jest pod okupacją niemiecką i przechodzi straszliwe cierpienia, wysuwają oni na czoło piękne hasła patriotyczne i wzywają nasz lud do walki o niepodległość. Spekulują wiecznie na tem, że nic nie wie, albo zapomniał o tem, że komuniści i bolszewicy walnie przyczynili się do tej — chwilowej na szczęście — utraty niepodległości. Ale nasz lud nie zapomniał i myśli sobie: „wdział diabeł ornat i na mszę dzwoni".

Ruch ludowy stoi na stanowisku integralnej niepodległości naszego Narodu, to znaczy uważa, że Naród nasz powinien absolutnie sam rządzić się we własnym kraju i nikt nie ma prawa wtrącać się z zewnątrz do jego własnych spraw. Naród, który nie ma prawa urządzić swego życia według własnej woli, wolnym i niepodległym nie jest. Nieodzownym warunkiem niepodległości narodu jest posiadanie własnego państwa, ale nie na tym koniec. Bywają państwa różne: niepodległym jest tylko ten naród, którego państwo jest istotnie suwerenne, t.zn. nie podlega dyspozycjom czy kontroli innego państwa. Związek Sowiecki składa się z różnych państw czyli republik narodowych, jednak w istocie rzeczy te republiki są tylko jednostkami administracyjnymi wysoce scentralizowanego imperium rosyjskiego. Toteż komuniści, mówiąc o niepodległości Polski myślą w rzeczywistości o utworzeniu republiki polskiej, którąby wchodziła w skład Związku Sowieckiego, to znaczy podlegałaby całkowicie dyspozycjom Moskwy. Jak wygląda takie życie n.p. w sowieckiej republice ukraińskiej, jak dalece Ukraińcy mają tam prawo samostanowienia, o tym przekonali się nasi rodacy, którzy żyli pod okupacją sowiecką.

Ruch ludowy od początku swego powstania stał na gruncie idei niepodległości prawdziwej i wydał nie mało bojowników o wolność i niepodległość Narodu. Dzisiaj idea niepodległości jest bardzo silnie zakorzeniona w szerokich warstwach ludowych a ostatnio działanie jej spotęgowało się stokrotnie wskutek krwawych rządów okupanta niemieckiego i sowieckiego. W dziejach rozwoju uświadomienia narodowego warstw ludowych wysoce doniosłym jest fakt, że polski chłop i robotnik zaczęli być prześladowani, jak nigdy przedtem' za to tylko, że byli Polakami. Dzięki tym niebywałym prześladowaniom naród nasz dojrzewa i zdobywa jednolitą postawę światopoglądową, która pozwoli mu w przyszłości uniknąć błędów.

Poszczególne narody nie są siebie równe wielkością i siłą. Prawdą jest, że w dzisiejszych czasach narody zbyt małe nie

mogą zażywać zupełnej wolności i nie mają szans na to, by długo utrzymać swoją niepodległość i dobrobyt. Doświadczenie obecnej wojny uczy, że narody małe stają się łatwą zdobyczą potężniejszych a łapczywych sąsiadów, jeśli nie chcą odrazu poddać się ich rozkazom. Nic dziwnego więc, że już obecnie w Anglii i Ameryce, dyskutując nad powojenną konstrukcją polityszną Europy, wysuwa się coraz częściej projekty łączenia poszczególnych małych państw w pewne wspólnoty dla realizacji wspólnych celów politycznych, gospodarczych i obronnych. Polska pierwsza dała przykład w tym kierunku, gdyż rząd polski zawarł z rządem czeskosłowackim w Londynie układ przewidujący daleko idącą współpracę obu państw po wojnie. Trzeba jednak podkreślić, że opinie Anglików i Amerykan o Polsce nie są bynajmniej jednolite. Obok głosów, wykazujących pełne docenianie znaczenia i roli Polski, dają się także słyszeć głosy traktujące Polskę jako naród mały, który winien znajdować się pod opieką jakiegoś potężniejszego sąsiada: tym „opiekującym się sąsiadem miałaby być Rosja". Na szczęście nie są to opinie czynników miarodajnych, zwłaszcza tych, które dobrze orientują się w całokształcie stosunków europejskich.

Otóż kraj nasz przez usta przedstawicieli najpotężniejszego naszego ruchu masowego deklaruje, że nie da się zepchnąć do roli małego narodu, któremu potrzeba opiekunów. Ruch ludowy opiera się na fakcie historycznym, że naród nasz od zarania swoich dziejów prowadził samodzielną politykę, że tworzył przez wiele wieków nie tylko państwo niepodległe, lecz także państwo wielkie, które spełniało doniosłą misję kulturalną na wschodzie Europy. Naród nasz wykazał wielkie zdolności państwowotwórcze i asymilizacyjne, może się wykazać wielkim dorobkiem kulturalnym i doświadczeniem politycznym: biorąc pod uwagę nietylko jego liczebność, ale także inne jego właściwości, należy go uznać w rodzinie narodów europejskich nie za naród mały, lecz za naród wielki, który ma prawo być współtwórcą nowego porządku europejskiego po wojnie.

Doświadczenie tysiąca lat uczy nas, że nie możemy — pod grozą samozagłady — znajdować się ani pod „opieką" Niemiec, ani Rosji. My jesteśmy skazani na samodzielność: albo będziemy narodem wielkim, albo nie będzie nas wcale. Chcąc między tymi dwoma potężnymi sąsiadami utrzymać pełną niepodległość i potęgę a tym samym wolność i dobrobyt obywateli musimy sobie zdobyć zarówno odpowiedni teren, jak i pozyskać odpowiednich przyjaciół. Nie jesteśmy przeciwnikami tworzenia bloków państw, przeciwnie — jesteśmy gorącymi zwolennikami tej koncepcji pod warunkiem jednakże, że my sami określimy sobie, z którymi narodami chcemy połączyć się ściślejszymi węzłami dla zwiększenia wspólnej

potęgi. Jest rzeczą jasną, że taki blok narodów, który Polska stworzy będzie zawsze solą w oku naszych sąsiadów od wschodu i zachodu. N.p. już teraz dowiedzieliśmy się, że oficjalne koła sowieckie nieprzychylnie skomentowały umowę polsko-czeską. Wiadomo o co chodzi i na takie różne dąsy musimy być przygotowani.

Zanim więc dojdzie do ustalenia warunków pokoju i zasad nowego porządku europejskiego. Naród nasz będzie musiał prawdopodobnie zacięcie walczyć z różnymi wrogami o swoją prawdziwą niepodległość i uzyskanie warunków dla dalszego rozwoju: będzie musiał walczyć otwarcie na zewnątrz, jak i wewnątrz z obcą dywersją, która posługuje się ludźmi złej woli lub nieuświadomionymi, będzie chciała osłabić nas i rozbić naszą spoistość: Przygotowując się na tę ewentualność ruch ludowy koncentruje swoje siły i deklaruje, że będzie nieubłaganie walczyć z wszelkimi siłami, któreby próbowały bezpośrednio lub pośrednio przeszkodzić Narodowi w osiągnięciu jego podstawowego celu.

Rząd nasz w deklaracjach swoich to stanowisko całego naszego kraju niejednokrotnie potwierdzał i uzasadniał. Działając jako instrument woli całego Narodu rząd nasz będzie mógł na emigracji tym więcej zrobić, im w większym stopniu będzie czuł za sobą poparcie kraju. W tym zakresie ruch ludowy użycza naszemu rządowi pełnego poparcia. Zastępcą premiera jest zresztą przedstawiciel tego ruchu, chłop z pochodzenia, wielki patriota, działacz społeczny i znakomity organizator — Mikołajczyk, tym bardziej więc możemy być pewni, że nasz rząd nie zejdzie z tego stanowiska zasadniczego, jakie jest wyrazem uświadomionych narodowo chłopów polskich.

Nasz rząd na emigracji jest tzw. rządem jedności narodowej, to znaczy składa się z przedstawicieli różnych kierunków ideowo-politycznych. Jest to dobre na czas wojny i na emigracji, gdy trzeba, żeby rząd reprezentował o ile możności opinię całego kraju. Funkcje takiego rządu z natury rzeczy ograniczają się tylko do spraw zagranicznych i do opieki nad emigracją, a w tych sprawach nie powinna się ujawniać zagranicą różnica zdań. Kraj nasz zbyt mało wie, o tym co się dzieje „po tamtej stronie", by mógł obecnie rzeczowo krytykować posunięcia rządu w zakresie polityki zagranicznej, nie mając elementów do właściwej oceny, musimy kierować się zaufaniem do osób zasiadających w rządzie i wierzyć, że co robią napewno z polską racją stanu w tym sensie, w jakim ją pojmują. Czy możemy jednak liczyć się z krytyką uprawianą przez koła emigracyjne? Także nie, gdyż nasza emigracja składa się z ludzi specjalnego pokroju, którzy napewno nie są wyraziciela-

mi opinii większości naszego Narodu. Kwestii naszej emigracji poświęcamy oddzielny artykuł.

Ruch ludowy nie oddaje się bynajmniej bałwochwalstwu i nie uważa, że obecny nasz rząd stanowi idealny zesnół ludzi: obdarza go jednak swoim zaufaniem i stoi na stanowisku że wszyscy obywatele polscy winni podporządkować się dyspozycjom jego jako też jego organów w tych decydujących dla Narodu chwilach. Przyjdzie czas, gdy Naród odzyska możność swobodnego wypowiedzenia swojej woli: wtedy ten rząd tymczasowy złoży swoją władzę w ręce przedstawicieli, których obierze kraj i przed tymi przedstawicielami złoży rachunek ze swej działalności. Wtedy kraj będzie mógł powołać rząd taki, który będzie bardziej odpowiadał potrzebom chwili i dążeniom większości Narodu.

całe Prusy Wschodnie i cały Śląsk. Cripps powiedział, że Rosja nię będzie tolerować na swoich granicach małych państw, które mogą się stać narzędziem w ręku agresora. Dotyczy to krajów bałtyckich. Autor uważa, że zasada bezpieczeństwa winna dominować nad zasadą samostanowienia, wobec czego kraje bałtyckie muszą podlegać opiece Rosji.

Charakterystycznym jest, że uwagi dotyczące Polski zostały zamieszczone w prasie berlińskiej, natomiast zupełnie pominięte w prasie Gubernii. Ale co my powinniśmy o tym artykule sądzić? Artykuł ten oczywiście nie ma nic wspólnego z oficjalnym stanowiskiem Anglii, odzwierciadla tylko zdaje się wiernie nastrój opinii angielskiej, która czuje się równie związana z Polską co i z Rosją i szuka jakiegoś modus vivendi między obu państwami. Z artykułu widać jednak wyraźnie, że autor nie myśli wcale o oddaniu Europy na łup bolszewizmu